DOI: 10.14746/sh.2014.15.2.001

Sensus Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. XV (2014/2)
s. 11-19

Wiktor Werner
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

O ahistorycznym badaniu myślenia historycznego

Zmagania Wojciecha Wrzoska z prawdą historyczną mogłyby posłużyć za temat całej książki, dlatego w tym artykule zamierzam przyjrzeć się tylko najnowszej książce autora *O myśleniu historycznym*, która jest w owych konfrontacjach istotnym (choć niezwrotnym) epizodem.

Myślenie historyczne (jak i myślenie w ogóle) ma dla Wojciecha Wrzoska charakter metaforyczny, tzn. językowy i kulturowy. Za tym stwierdzeniem kryją się poważne założenia dotyczące istoty (wolałbym w tym kontekście nie używać terminu „natury") myślenia i podmiotu myślenia, tzn. człowieka.

Założenie I:

> Myślenie jest kulturowe ponieważ przyuczanie się człowieka do myślenia zachodzi w konkretnym społeczeństwie i w konkretnej sytuacji kulturowej przez to społeczeństwo tworzonym. Na specyfikę stylu myślenia jednostki ma wpływ całe przeszłe i teraźniejsze doświadczenie społeczności, w której dana jednostka egzystuje. Innymi słowy: różnorodność doświadczeń ludzkich społeczności przekłada się na różnorodność stylów myślowych i także na różnorodność światów, które są dzięki różnym stylom myślowym możliwe do pomyślenia.
>
> Osoby przystosowane do myślenia w społeczeństwach o diametralnie różnych doświadczeniach (i dodajmy wyborach) myślą w sposób tak różny, że (czasami) wręcz nieprzystający.
>
> Ewentualne podobieństwa stylów myślowych preferowanych w różnych społeczeństwach jest związane z raczej podobieństwem historycznego doświadczenia tych społeczeństw, a nie uniwersalizmem myślenia jako takiego.

Założenie II:

> Myślenie jest językowe ponieważ przyuczanie do myślenia dokonuje się poprzez akty komunikacyjne i w ramach aktów komunikacyjnych a nie poza nimi. Akty komunikacyjne w społeczeństwach ludzkich mają charakter symboliczny (i na ten fakt można tutaj wskazać jako na ich jedyny wspólny fundament) zatem style myślowe ludzi są symboliczne (w odróżnieniu od „stylów myślowych" zwierząt).
>
> Formy komunikacji symbolicznej (języki) oddają zatem różnorodność stylów myślowych, z którymi są zresztą sprzężone jako równorzędne formy ekspresji doświadczenia historycznego danego społeczeństwa.

Założenie III:

> Kultura jest (wobec powyższego) formą (myślowej i symboliczno-komunikacyjnej) reakcji ludzkości na kumulujące się historycznie doświadczenie rzeczywistości.

Z przyjęcia tych założeń nie wynika wprost czego to dane społeczeństwa doświadczają? Czy jakiejś obiektywnej (rzeczowej — istniejącej niezależnie od aktów poznawczych) rzeczywistości, czy też „jedynie" rzeczywistości obecnych w umyśle impresji i idei stymulującej powstawanie myśli.

Stanowisko powstałe na skutek przyjęcia tych założeń może być:

(a) bardzo ostrożnym realizmem (rzeczywistość obiektywna istnieje, ale nie wiadomo jaka dokładnie jest);
(b) umiarkowanie konstruktywistyczne (założenie o istnieniu obiektywnej rzeczywistości jest konieczne dla spójności i wiarygodności opisu, choć realna forma tej rzeczywistości nie będzie ostatecznie poznana);
(c) konstruktywistyczne (nie wiadomo czy istnieje obiektywna rzeczywistość, ale sensownie jest przyjąć, że tak);
(d) radykalnie konstruktywistyczne bądź sceptyczne (założenie o istnieniu obiektywnej rzeczywistości jest zbędne).

Z przyjęciem założeń (I-III) wyklucza się stanowisko realistyczne (rzeczywistość zewnętrzna istnieje i jest poznawalna pod warunkiem przestrzegania rygorystycznych zasad badań naukowych), a także solipsystyczne (wszelkie opisy rzeczywistości obiektywnej są bez sensu).

Poglądy Wojciecha Wrzoska artykułowane w książce są dynamiczne, oscylując między konstruktywizmem a konstruktywizmem radykalnym. Oznacza to, że autor *O myśleniu historycznym* uważa przedmiotowe odniesienie narracji historycznej za założenie podmiotu poznającego (historyka, badacza). Założenie takie jest oczywiste w świetle tradycji dualistycznej epistemologii, w której deklaruje się opisywanie rzeczywistości od opisu niezależnej.

W przypadku historyka taką rzeczywistością są wydarzenia historyczne, które odcisnęły się z źródłach historycznych i których opis jest na podstawie źródeł formułowany.

Zdaniem Wrzoska (stanowisko pierwsze) opis rzeczywistości jest konstruowany na podstawie elementów rzeczywistości współczesnej, którymi są źródła historyczne badane tu i teraz. Zdaniem bardziej tradycyjnie nastawionych historyków (stanowisko drugie), opis jest rekonstrukcją rzeczywistości historycznej dokonywaną na podstawie źródeł będących pozostałościami po tejże rzeczywistości.

Oba te poglądy są dualistyczne w tej mierze, że dokonuje się podziału na świat rzeczy i świat opisów, przy czym stanowisko drugie skrywa świat rzeczy za światem opisów, twierdząc, że jego istnienie można (bądź należy) założyć, gdyż wynika to z aktualnej ortodoksji twórczości naukowej oraz z powszechnie respektowanych założeń dotyczących istnienia rzeczywistości jako takiej. Stanowisko drugie czyni zatem świat rzeczy weryfikatorem poprawności/zasadności/prawdziwości świata opisów.

Dla stanowiska pierwszego świat rzeczy nie jest potrzebny natomiast inaczej niż założenie wstępne, dla drugiego natomiast jest konieczny w przypadku zestawiania z sobą różnych opisów i rozstrzygania o wyższości jednych nad drugimi.

Różnorodność panującą w świecie opisów zwolennicy stanowiska pierwszego postrzegają jako stan normalny oddający różnorodność stylów myślowych (por. założenie I).

Tę samą różnorodność zwolennicy stanowiska drugiego rozpatrują jako przejaw niedoskonałości opisów, ich rozbieżności ze światem rzeczy.

Niezależnie od obu tych stanowisk można pokusić się o jeszcze inny opis powstawania i funkcjonowania narracji historycznej, który nie będzie nawiązywał do dualistycznej tradycji epistemologicznej. Opis taki może nawiązywać do postulatów monistycznych (niewyodrębniających świata opisów i świata rzeczy).

Można pokusić się o sformułowanie wspomnianego opisu, modyfikując stanowisko pierwsze, w którym założenie o świecie rzeczy nie interweniuje zasadniczo w czynności poznawcze. Z perspektywy stanowiska drugiego opis niedualistyczny jest wykluczony.

Z lektury książki *O myśleniu historycznym* można przypuszczać, że sympatie Wrzoska podążają w kierunku takowego monistycznego opisu.

Monistyczne sympatie autora ujawniają się (1) w stanowczej krytyce stanowiska drugiego sformułowanej jako krytyka naiwnej (romantycznej) koncepcji prawdy oraz (2) w ulokowaniu uzasadnienia dla badań historycznych w aktualnej (współczesnej) funkcjonalności myślenia historycznego jako takiego.

Krytyka stosowalności korespondencyjnej koncepcji prawdy, obecna w wielu pracach Wojciecha Wrzoska, opiera się na dwóch spostrzeżeniach. Spostrzeżenie pierwsze ma charakter metodologiczny i jako takie jest dobrze uzasadnione. Otóż Wrzosek zauważa, że zwolennicy zastosowania korespondencyjnej koncepcji prawdy w odniesieniu do praktyki badawczej historyka nie rozróżniają między źródłami, a rzeczywistością historyczną, czyli pojmują źródła historyczne nie jako ślady po ludzkim działaniu, ani nawet nie jako pozostałości czy efekty tegoż działania, lecz jako działanie samo w sobie. Podejście takie nazywa Wrzosek „naiwnym" bądź (w najnowszej książce) romantycznym, a (jak chciałbym dodać) gdyby towarzyszyła tej postawie większa doza świadomości można by użyć terminu magiczny. Źródła w takim ujęciu stanowią świat sam w sobie, który jest światem kompensującym (w tym ujęciu) skutecznie minioną rzeczywistość historyczną.

Oczywiście ani Wrzosek, ani piszący te słowa nie uważają, że historycy nie zauważyli faktu, że średniowiecze minęło (chociażby dlatego, że używamy nieśredniowiecznego pojęcia „średniowiecze"). Jednak stosowanie korespondencyjnej koncepcji prawdy prowadzi do (nie)świadomego założenia, że średniowiecze „istnieje" nadal pod postacią korpusów źródeł i ta forma istnienia jest wystarczająco konkretna by usprawiedliwiła ocenianie prawdziwości prac historycznych dotyczących np. Polski w XV w. W dodatku jest to prawdziwość rozumiana po Arystotelesowsku, jako: „Otóż stwierdzać, że byt nie jest i nie-byt jest to fałsz, a stwierdzać, że nie-byt nie jest i byt jest, to prawda"[1]. Orzeczenie, że zdanie oznajmiające dotyczące np. nadania klasztorowi własności ziemskiej w roku 1408 przez Władysława Jagiełłę jest zdaniem prawdziwym pociąga za sobą twierdzenie, że źródło historyczne (dokument) jest tożsame (jako punkt odniesienia dla stwierdzenia prawdziwości) z wydarzeniem, gdyż zdanie z pracy historyka odnosimy nie do działania Władysława Jagiełły, lecz do dokumentu. Zdanie historyka jest prawdziwe jako zdanie „jest p" wtedy, gdy p faktycznie jest, jeżeli naszym p jest działanie Jagiełły, to orzec o prawdziwości zdania można niejako „w obecności" danego działania danej osoby. Skoro historyk jest rozliczany z prawdziwości/fałszu swoich twierdzeń na podstawie ich zgodność ze źródłami historycznymi, oznacza to, że źródła te muszą być (nie) świadomie uznawane za formę obecności zjawisk historycznych, a nie tylko za „ślad", „pozostałość" czy „efekt" tejże działalności[2]. Takie utożsamienie uważa Wrzosek za niedopuszczalne nie tylko z powodu jego niezgodno-

[1] Cyt. za: J. Woleński, *Epistemologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 71.

[2] Wobec tego ujęcie Gerarda Labudy źródeł jako pozostałości „odbijających" rzeczywistość, której były elementem jest zbyt ostrożne, by orzekać o prawdziwości zdań oznajmiających w narracji historycznej na podstawie korespondencyjnej koncepcji prawdy, chyba, że uznamy tożsamość „odbijającego" i „odbitego".

ści z powszechnym odbiorem rzeczywistości, w której nie doświadczamy istnienia postaci i wydarzeń historycznych tak samo jak współczesnych, lecz również z powodu nieświadomości dokonywania takowego założenia. Wrzosek w swojej krytyce obecności korespondencyjnej koncepcji prawdy w połączeniu z realistycznym pojmowaniem rzeczywistości historycznej podąża tropem pozytywizmu logicznego, gdyż przyjęcie jego krytyki jest jednocześnie akceptacją twierdzenia, że żadne sensowne zdanie nie może dotyczyć przeszłości lub inaczej, że żadnemu zdaniu dotyczącemu przeszłości nie można przypisać wartości logicznej w myśl korespondencyjnej koncepcji prawdy. Aby formułować sensowne zdania poświęcone rzeczywistości historycznej należy zatem: albo porzucić korespondencyjną koncepcję prawdy, albo tak zdefiniować rzeczywistość historyczną (pole badawcze historyka), by nie była ona rzeczywistością przeszłą.

W swojej książce *O myśleniu historycznym* Wrzosek faktycznie proponuje i jedno i drugie. Korespondencyjną koncepcję prawdy proponuje zamienić na koncepcję konsensualną, w której prawdziwe twierdzenia to takie, które powstają w wyniku wolnej dyskusji osób kompetentnych jako wspólnotowa zgoda na dany opis świata. Równocześnie sens istnienia historiografii jako dostarczyciela opisów świata upatrywany nie jest w zgodności tych opisów z jakąkolwiek pozaopisową rzeczywistością, lecz w ich użyteczności dla funkcjonowania społeczeństw współczesnych.

Zadaniem narracji historycznej w ujęciu Wojciecha Wrzoska jest zatem „dostarczanie semantyk dla komunikacji kulturowej”[3].

W tym — pragmatycznym — ujęciu narracja historyczna jest narzędziem komunikacji między jednostkami i grupami społecznymi, dzięki której jednostki mogą integrować się wokół wspólnie akceptowanych wartości symbolicznych, wspólnych wizji świata (tradycji historycznych, wspólnego pochodzenia, dziedzictwa cywilizacyjnego itp.). Tworzenie historycznych opisów świata w takim ujęciu jest zawsze jakąś formą społecznej edukacji. W ten sposób pojęcie „obiektywne” czy „wolne od wartościowania” historyczne opisy świata staje się pojęciem wewnętrznie sprzecznym. Taki wolny od wartości opis wydarzeń historycznych byłby nie tylko niezrozumiały, lecz również niepotrzebny, gdyż podstawą istnienia historiografii, jak i całej humanistyki, jest potrzeba rozumienia ludzkich działań zachodzących w zmieniających się warunkach. Potrzeba taka jest artykułowana przez ludzi ukształtowanych przez wartości symboliczne a historyczny opis sam w sobie również dotyczy ludzi działających na podstawie wartości symbolicznych. Celem jaki historyk osiąga, tworząc satysfakcjonujący opis, jest zrozumienie jednych ludzi przez innych czyli umiejętność porównania określonych wartości stojących

[3] W. Wrzosek, *O myśleniu historycznym*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz 2009, s. 9

za ludzkim działaniem z innymi wartościami stojącymi za poznaniem. Zarówno działanie bohaterów dziejowych, jak i poznawanie badaczy oraz konsumentów historycznych opowieści, opiera się na wartościach. Próba wypreparowania wartości z historycznego opisu świata to próba wypreparowania dźwięków z muzyki.

Jednak autor *O myśleniu historycznym* przyznaje, że historia jest nauką wyjątkowo wyczuloną na problem prawdy rozumianej jako opisu zgodnego z rzeczywistością a nie opisu użytecznego społecznie (edukującego w określonych wartościach). Historyk historiografii powiedziałby, że powszechnemu przekonaniu o prawdziwości cząstkowych (przynajmniej) obrazów tworzonych przez historyków historia zawdzięcza swoje istnienie w szacownym towarzystwie nauk. Jednak ten argument nijak ma się do ahistorycznego i sceptycznego wyzwania rzuconego przez Wrzoska, gdyż sam w sobie jest historyczny. Można także powiedzieć, że historia jest nie tylko wyczulona na PROBLEM prawdy historycznej, ale także, na problem nie-prawdy i nie-obiektywizmu, lęk przed „gdybaniem", „fantazjowaniem", „teoretyzowaniem", czy generalnie tworzeniem obrazów świata bez potwierdzenia w źródłach jest wyznacznikiem specyfiki praktyki badawczej historyka.

W zasadzie terapia proponowana przez Wrzoska — demolowanie obecności korespondencyjnej koncepcji prawdy w realistycznej historiografii — powinna być lekarstwem na te lęki. Niestety nie jest, gdyż to nie o prawdę chodzi, ale o jej zaprzeczenie. Mówienie historykom, że prawdy (w klasycznym jej ujęciu: jako opisu zgodnego z rzeczywistością) nie ma, podsyca ten lęk, gdyż jest tożsamy z powiedzeniem: wasze opisy są niezgodne z rzeczywistością więc nie-prawdziwe. Oczywiście usunięcie kategorii prawdy jako (p) powinno jednocześnie usunąć kategorię nie-prawdy jako (~p), ale dziwnym trafem nie usuwa... Co więcej, jeżeli uznamy konsensualną koncepcję prawdy za dobrą monetę, to co poczniemy z lokalnym konsensusem wokół zasadności korespondencyjnej koncepcji prawdy?

Argumentem za niemożliwością za zaistnieniem relacji podobieństwa między rzeczywistością historyczną a rzeczywistością historyka, pojawiającym się w tekstach Wrzoska, jest ontologiczna nieobecność (lub nieosiągalność) rzeczywistości historycznej. Twierdzenie o nieobecności/nieosiągalności rzeczywistości historycznej zakłada, że jest ona rzeczywistością minioną, z drugiej strony Wrzosek twierdzi, że badając tę (minioną, nieistniejącą) rzeczywistość dokonuje się kulturowej imputacji narzucając jej podstawowe kategorie organizujące rzeczywistość własną. Skąd jednak miałyby się wziąć te DWIE rzeczywistości, czy w ogóle wielość rzeczywistości? Z wielości stylów myślowych — odpowie zapewne Wrzosek. Skąd wiemy, że istnieje wielość stylów myślowych, a nie jeden? Stąd, że stykamy

się działaniami, które stawiają opór naszemu rozumieniu, gdy przystępujemy do badania odległych etnograficznie oraz historycznie kultur, opór przezwyciężany narzucaniem tym kulturom (już na etapie samego opisu) naszych pojęć organizujących myślenie o rzeczywistości.

Podobny opór możemy jednak spotykać w ramach jednej kultury i taki opór bywa przezwyciężany właśnie za pomocą dydaktyki historycznej. Lokalne separatyzmy kulturowe są niwelowane za pomocą opartych na myśleniu historycznym opisów świata, w których społecznościom perswaduje się przynależność do większych wspólnot poprzez wskazanie wspólnej genezy. Za pomocą metafory genezy dokonuje się zatem scalenia dwóch opisów świata lub wchłonięcie opisów mniej nośnych przez bardziej popularne.

Dla istnienia wiedzy historycznej, nauki historii oraz jej wytworu: narracji historycznej, jest (w świetle funkcjonalnego opisu historiografii jaki dokonuje Wrzosek) obojętne czy kulturowa rzeczywistość, w której żyjemy powstała w długotrwałym historycznym procesie trwającym około 10.000 lat (licząc od pierwszych neolitycznych wspólnot osiadłych), czy też została stworzona jednorazowym aktem istoty nadprzyrodzonej 4004 lat temu, 2 lata temu czy wreszcie 15 minut temu. Taki wniosek jest oczywisty w świetle przesłanki, że źródła historyczne są elementem rzeczywistości współczesnej opisującemu a nie opisywanej rzeczywistości dziejowej.

Koncepcja myślenia historycznego Wojciecha Wrzoska jest wobec tego ahistoryczną koncepcją opisującą funkcjonowanie wiedzy w współczesnej kulturze, pracą z socjologii wiedzy a nie z historii historiografii czy też historii myślenia historycznego. Dlatego *O myśleniu historycznym* różni się od *Świata bez historii* Topolskiego[4], czy też mojej *Historyczności kultury*[5], w tej mierze, że Wrzosek nie uważa za wskazane genetycznie wyprowadzać myślenia historycznego z historii kultury europejskiej, lecz w sposób funkcjonalny (ahistoryczny) definiuje je na podstawie jej usytuowania w kulturze współczesnej. Jeżeli w ujęciu Wrzoska historiografia pełni funkcję pamięci kulturowej to jest to kreatywna „pamięciowyobraźnia" a nie pamięć odtwórcza[6].

Opisywanie myślenia historycznego z ahistorycznej perspektywy jest to tworzenie perspektywy poznawczej tyleż interesującej co ryzykownej. Walorem takiej perspektywy jest ukazanie praktyki historycznego badania i narratywizacji w oderwaniu od ich tradycyjnego uzasadnienia, jako bieżącej aktywności. Jest to zabieg wręcz fenomenologiczny dążący do dotarcia do

[4] J. Topolski, *Świat bez historii*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1997.

[5] W. Werner, *Historyczność kultury. W poszukiwaniu myślowego fundamentu współczesnej historiografii*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009.

[6] Por. moje uwagi na temat pamięci w: W. Werner, *Problem pamięci w anglosaskiej refleksji nad jaźnią społeczną*. [w:] S. Wróbel (red.), Iluzje pamięci, Wydawnictwo Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM, Kalisz — Poznań 2007, s. 291-304.

istoty myślenia historycznego, którym z perspektywy Wojciecha Wrzoska jest realizowanie bieżących poznawczych, komunikacyjnych i legitymizujących zadań względem społeczeństwa. Jednak istnieje także ryzyko dokonania redukcji nadmiernie posuniętej, która usunie z refleksji o historycznym myśleniu elementów niebędących jego uzasadnieniem, lecz fundamentalnym założeniem umożliwiającym istnienie właśnie tej formy myślenia. W takim przypadku Wrzosek dokonywałby anatomicznej sekcji żywego organizmu czy inaczej badał proces, zatrzymując go. Korzyści poznawcze dotyczą strukturalnych, statycznych komponentów badanego zjawiska, poznawcze straty dotyczą jego aspektów dynamicznych, w tym także funkcjonalnych.

Unikając historycznej perspektywy w badaniu myślenia historycznego Wrzosek skupia się zatem na strukturalnym aspekcie tego myślenia definiując je jako semantyczną sieć, w której głównymi węzłami są metafory genezy i postępu.

Narracja historyczna powstaje w kulturze europejskiej — jest zatem elementem charakterystycznego dla tej kultury stylu myślowego. Ponieważ style myślowe powstają pod wpływem specyficznego dla danej kultury doświadczenia można uznać, że określone doświadczenia spowodowały, że właśnie w tej a nie innej kulturze ten typ narracji powstał.

Narracja historyczna jest efektem sposobu myślenia, który można nazwać myśleniem historycznym będącym sub-stylem myślowym charakterystycznym dla kultury europejskiej.

Jako takie myślenie historyczne ma charakter kulturowy i metaforyczny (językowy). Problem jakie to konkretne doświadczenia charakterystyczne dla społeczeństw formujących kulturę europejską ukształtowały historyczny sub-styl myślowy tej kultury nie jest rozwijany w omawianej książce Wrzoska, co więcej jest tam całkowicie zbędny. Jego wywód koncentruje się na kwestii (jak najbardziej współczesnych) językowych i konceptualnych fundamentów myślenia historycznego związanych z metaforami genezy i rozwoju, i nie opisuje SKĄD się tu myślenie wzięło, czy też jak zaistniało, gdyż pytania te mają charakter historyczny, a książka *O myśleniu historycznym* historyczną sama w sobie nie jest.

Książka Wrzoska jest zatem jednym z bardziej konsekwentnych aktów sprzeciwu wobec „fetyszu genezy" i udaną, jak sądzę, próbą dokonania ahistorycznego opisu funkcjonowania historiografii.

Opis ten jednak ufundowany jest jednak na założeniach eksponujących historyczny charakter języka i w związku z tym także historyczny charakter ludzkiego myślenia. Ahistoryzm Wrzoska jest wobec tego stylem myślenia ufundowanym na postrzeganiu języka, myślenia i kultury jako zjawisk historycznych od czego zresztą sam nie odżegnuje się. Czy w związku z tym Wrzosek popada w sprzeczność, gdy zgodnie z założeniem III deklaruje,

że język i myślenie rozwijają się w wyniku historycznego procesu kumulowania doświadczenia, a z drugiej strony uważa, że wszelkie twierdzenia o historycznych wydarzeniach są elementem współczesnej, a nie historycznej rzeczywistości? Możemy zaryzykować stwierdzenie, że jeżeli Wrzosek oscyluje w pobliżu stanowiska C (konstruktywistycznego), w myśl którego założenie o rzeczowym charakterze historycznej przeszłości jest sensowne, lecz ta „rzeczywistość" jest poznawczo nieosiągalna, to w sprzeczność sam z sobą nie popada.

Możemy wszelako zauważyć, że wobec tego, ahistoryzm metodologiczny Wrzoska opierający się na stwierdzeniu o kulturowej (i historycznej!) względności procesów poznawczych sam w sobie jest historyczny, gdyż jest językowo, a zatem kulturowo, a zatem historycznie uwarunkowany.

Wojciech Wrzosek pouczyłby nas w książce *O myśleniu historycznym*, gdyby styl jego narracji był bardziej mentorski (a taki nie jest), że nawet ucieczka w myślenie ahistoryczne (które Wrzosek prezentuje myśląc o historii ahistorycznie) nie jest ucieczką przed historią, gdyż myślenie samo w sobie musi być historyczne, aby być w ogóle myśleniem. Myślenie historyczne zatem jest historyczne dlatego, że jest myśleniem, a nie dlatego, że odnosi się do historycznej rzeczywistości.

The Ahistorical Study of Historical Thinking

by Wiktor Werner

Abstract

The article describes the assumptions of the Wojciech Wrzosek's concept of historical thinking and historical narrative. Wrzosek sees historical thinking as a contemporary semantic web based on metaphors of *the origin* and *the progress*. The historical narrative plays in contemporary reality legitimizing and communicative functions completely independently of the real forms of historical reality, which in theory describes. Wrzosek sees the historical thinking as ahistorical and as the inbound element of contemporary reality. At the same time, however, Wrzosek defines thinking as itself as a historical phenomenon because it is based on the cultural and social experience. The historical thinking must therefore be historic because it is thinking, and not because its relates to the historical reality.

Keywords: historical thinking, historical narrative, Wojciech Wrzosek.